SMAK ŻYCIA 3
czyli chińska układanka



w kinach od **3 stycznia 2014**

scenariusz i reżyseria **Cédric Klapisch**

Dystrybucja filmu w Polsce: BEST FILM CO
ul. Czerniakowska 73/79 00-718 Warszawa tel. (22) 887 14 80; fax (22) 887 17 30
www.bestfilm.pl
Serwis prasowy: i.FILM Paulina Młynarska
paulina.mlynarska@i-film.eu 601 94 94 84
www.i-film.eu

OBSADA

Martine	Audrey Tautou
Isabelle	Cécile De France
Xavier Rousseau	Romain Duris
William	Kevin Bishop
Wendy	Kelly Reilly
Spokojny Latynoski Mąż	Alex Kruz
Ju	Sandrine Holt
Carl	Niyi Oni

REALIZATORZY

scenariusz i reżyseria	Cédric Klapisch
Zdjęcia	Natasha Braier
Muzyka	Christophe Minck
Scenografia	Roshelle Berliner, Matteo De Cosmo
Montaż	Anne-Sophie Bion
Producenci	Cédric Klapisch, Bruno Levy, Buzz Koenig Raphaël Benoliel

O FILMIE

gatunek	komedia / dramat / romans
czas	117 min
kraj produkcji	Francja
rok produkcji	2013
produkcja	Ce Qui Me Meut, Opposite Field Pictures, La Compagnie Cinématographique
dystrybucja w Polsce	Best Film CO
data premiery w Polsce	3 stycznia 2014

Dystrybucja filmu w Polsce: BEST FILM CO
ul. Czerniakowska 73/79 00-718 Warszawa tel. (22) 887 14 80; fax (22) 887 17 30
www.bestfilm.pl
Serwis prasowy: i.FILM Paulina Młynarska
paulina.mlynarska@i-film.eu 601 94 94 84
www.i-film.eu

SYNOPSIS

Trzecia odsłona komediowej serii „Smak życia" z Audrey Tautou („Amelia", „Kod Da Vinci"), Romainem Durisem („Heartbreaker. Licencja na uwodzenie") i Kelly Reilly („Duma i uprzedzenie", „Sherlock Holmes", „Sherlock Holmes: Gra cieni") w rolach głównych.

Xaviera, Wendy, Martine i Isabelle połączyło studenckie życie i wspólne mieszkanie. Po szalonym czasie w Barcelonie („Smak Życia"), podróżach do Londynu, Moskwy, Paryża i Sankt Petersburga („Smak Życia 2") tym razem bohaterowie kultowej serii spotkają się w pulsującym energią, wielokulturowym Nowym Jorku. W pogmatwanym świecie relacji partnerskich, rodzinnych i przyjacielskich spróbują odnaleźć prawdziwy smak życia, które bywa kolorowe i zagmatwane jak chińska układanka…

Za oceanem Xavier zostanie biologicznym ojcem dziecka zaprzyjaźnionej pary lesbijek (Isabelle i Ju). Ożeni się z amerykańską Chinką (Nancy), żeby mieć prawo do spotkań ze swoimi dziećmi, które zamieszkały razem z matką (Wendy) i jej nowym mężczyzną na Manhattanie. Tam również na nowo zakocha się w swojej pierwszej miłości Martine, która przyjedzie do Nowego Jorku przeprowadzić prezentację dla azjatyckiego koncernu.

WYWIAD Z CÉDRICEM KLAPISCHEM

Pierwszy raz wspomniałeś o możliwości zrobienia kolejnego filmu z tej serii, przy okazji premiery „Smaku życia 2". Czy już wtedy byłeś przekonany do zrobienia trzeciej części?

Po „Smaku życia" spotykałem się z wieloma osobami: aktorami, producentami, dystrybutorami filmowymi i zwykłymi widzami; wszyscy pytali mnie o kontynuację. Wtedy wydawało mi się to dziwne! Dwa lata później, realizując „Smak życia 2" ponownie miałem przyjemność pracować z tymi samymi aktorami. Cieszył mnie powrót do tego nieskrępowanego filmowania ze „Smaku życia". W końcu uświadomiłem sobie, że chciałbym zrobić kolejny film z serii.

Kiedy kończyliśmy zdjęcia do „Smaku życia 2" w St. Petersburgu, byłem pewien, że napiszę trzeci rozdział tej historii. Miałem już nawet pomysł na tytuł: „Chińska układanka". Chciałem jednak dać sobie i tej historii czas – przynajmniej 10 lat, żeby coś interesującego opowiedzieć w filmie. Chciałem, żeby bohaterowie postarzeli się, żeby mogli rozmawiać o przeszłości, o tym co osiągnęli, o tym jak potoczyły się ich historie. Życiowe wybory, to klucz do tej trylogii.

Wydawało mi się, że następny etap w życiu moich bohaterów – rodzicielstwo - będzie interesujący dla widzów. Chciałem, żeby aktorzy, prywatnie, sami stali się rodzicami; szczególnie Romain. Nie wiem, czy zdecydowałbym się na trzecią część, gdyby Romain nie miał własnych dzieci.

Czy chęć zrobienia kolejnej części trylogii kiedykolwiek kolidowała z innymi Twoimi

filmami?

Nigdy, ta trylogia to dla mnie całkowicie oddzielny projekt.

Kiedy zdecydowałeś, że już czas na kolejny „Smak życia”?

Z producentem Brunonem Levym pokazywałem w Nowym Jorku na Tribeca Film Festiwal „Mój kawałek tortu”. Pomysł na scenariusz zdeterminowało miejsce akcji; Nowy Jork. Za wszelką cenę chciałem kręcić właśnie tam.

Pewnego wieczoru byliśmy na kolacji w Chinatown i pomysły zaczęły pojawiać się same: chińska układanka, Chinatown, Nowy Jork... W pewien sposób zaczęło się to układać tamtej nocy. Nowy Jork jest największą kulturową mieszanką na świecie. Znajdziesz tam każdy kontynent, każdą rasę, każdą religię. Więcej niż w Londynie, Szanghaju czy Pekinie, które przecież też są wielokulturowe. Nowy Jork jako miasto pełne różnorodności jest bardzo interesujący. Wybór wydawał się uzasadniony.

Te trzy filmy, które nazywam „Trylogią podróży Xaviera” opowiadają o tym, jak na życie tego pokolenia wpłynęła kultura podróży. Widać teraz wyraźnie – byli studenci Erasmusa stali się prawdziwymi „obywatelami świata”. Te trzy filmy opowiadają o pokoleniu dorastającym w czasach rozwoju Unii Europejskiej i globalizacji.

Zupełnie jak Xavier pojechałeś do Nowego Jorku napisać scenariusz filmu. Dlaczego?

Z kilku ważnych powodów. Zaczynając pracę nad filmem, wiedziałem, że wybieram także na jakiś czas styl życia. Przez dwa lata ten projekt był moją codziennością. Skończyłem właśnie „Niebo nad Paryżem” i „Mój kawałek tortu”, chciałem zmienić otoczenie. Chciałem zmienić też podejście do robienia filmu. Wyjazd do Stanów był wyzwaniem, ponownym spojrzeniem na mój warsztat. W Stanach zobaczyłem, że filmy robi się tam tak, jak ja robiłem swój pierwszy film. Na nowo uczyłem się rzemiosła.

Wyjazd do Nowego Jorku był powrotem do korzeni. Jak Xavier w „Smaku życia” kiedyś byłem w Nowym Jorku studentem z innego kraju. Pierwsze zdjęcia jakiekolwiek zrobiłem, zrobiłem w Nowym Jorku. Pierwszy scenariusz, który wymyśliłem, wymyśliłem w Nowym Jorku. Nowy Jork to miasto, w którym nauczyłem się robić filmy. Logicznym wydawało się, żeby wrócić do Nowego Jorku i tu właśnie opowiedzieć trzecią część przygód Xaviera.

Emocjonalny powrót do miejsca, w którym wszystko się zaczęło?

Bardzo emocjonalny. Miałem 23 lata, kiedy byłem tam pierwszy raz, wróciłem po 25 latach. Uczyłem się Nowego Jorku ponownie; to było zupełnie inne miasto niż w 1980 roku. Przeżyłem szok, kiedy okazało się, że mój syn, który miał cztery lata, kiedy zaczynałem pisać „Smak życia 3 czyli chińska układanka”, poszedł do szkoły na tej samej ulicy w East Village, gdzie ja imprezowałem jako student. Jego szkoła była tuż obok kawiarni, do której chodziłem. To zderzenie w czasie było naprawdę dziwne. Wszystko było pożywką dla filmu. To film pełen osobistych odniesień, choć nie jest to dokładnie historia mojego życia.

Trudno jest napisać scenariusz do filmu obciążonego tak wielkimi oczekiwaniami?

Tak, czułem presję. Pierwszą wersję „Smaku życia" napisałem w dwa tygodnie. „Smak życia 2" napisałem w podobny sposób, tak samo spontanicznie; pisanie zajęło mi około trzech miesięcy. Pisząc scenariusz do ostatniego filmu „Smak życia 3 czyli chińska układanka", wiedziałem, że nie mogę już tak pracować. Nie mogłem ponownie korzystać z tych samych sztuczek. Musiałem wymyślić nowy sposób opowiedzenia historii, dać jej nowy kształt. Wszystkie wcześniejsze pomysły okazały się niemożliwe do wykorzystania. Pisanie pełne było emocji i zaskoczeń. Dwa poprzednie filmy powstały z przyjemności, improwizacji i spontaniczności. Ten film od początku był pracą, zarówno dla mnie jak i dla aktorów. Wymagał doświadczenia i refleksji. Pierwsze filmy opowiadały o impulsywności młodości. Ten podejmuje temat dojrzałości.

W przeciwieństwie do „Smaku życia 2" w trzecim filmie nie spotkamy wszystkich bohaterów „Smaku życia". Jak szybko z nich zrezygnowałeś?

W dwie godziny trwania filmu musiałem opowiedzieć mnóstwo rzeczy. Pojawiły się naturalnie nowe postaci, zwłaszcza dzieci; także, ku mojemu wielkiemu rozczarowaniu, musiałem zrezygnować z kilku innych wcześniej znanych bohaterów. Bardziej chciałem opowiedzieć o rodzinie. Napisałem kilka scen z Williamem, Anne-Sophie i innych współlokatorach ze „Smaku życia", ale to po prostu nie grało.

Po 8 miesiącach pisania pewnie bardzo chciałeś zacząć zdjęcia?

Bardzo. Chciałem się spotkać z aktorami na planie. To, co najbardziej podobało mi się w pomyśle tworzenia trzeciego filmu, to niesamowita swoboda narracji, którą miałem dzięki językowi Xaviera – narratora w „Smaku życia". Czułem, że oddaję 100% siebie – całą moją osobistą schizofrenię. Nie mogłem się doczekać, aby wejść na plan. Byłem podekscytowany zdjęciami w Nowym Jorku i pracą z tym zespołem ponownie.

Jak planowałeś zdjęcia w Nowym Jorku?

Wiedziałem, że tak samo jak we „Wszyscy szukają kota" musimy skupić się na ludzkim poziomie, na poziomie ulicy i unikać turystycznych miejsc. Nie będziemy więc na przykład filmować na Times Square. Interesujące były też kwestie techniczne m.in. kolor i kadrowanie zainspirowane stylem fotografa z agencji Magnum Alexa Webba, który jest jednym z mistrzów fotoreportażu, kolorystą, dostarczającym wizualnych kodów korzystania z koloru, światła, kadrowania.

Dla mnie, Webb jest absolutnym mistrzem opisywania życia jako kompletnego chaosu; swoimi zdjęciami robi to w niezwykle wyrafinowany sposób. Chciałem użyć jego techniki, bo dla mnie Nowy Jork jest symbolem walki porządku z chaosem, a to bardzo przypomina życie Xaviera.

Inspirowaliśmy się tym także w kwestii zdjęć, rozmawialiśmy z Natashą Braier, autorką zdjęć, jasno określając kody kolorów znaczące rozwój fabuły.

Jak wyglądało ponowne spotkanie z Xavierem / Romainem Durisem?

Zarówno Romain, jak i ja potrzebowaliśmy około tygodnia, żeby wrócić do historii. Pierwszego dnia byliśmy kompletnie rozsynchronizowani. Romain wracał „w skórę" Xaviera, a ja w uczyłem się pracy w amerykańskiej rzeczywistości. Musiałem przyzwyczaić się do kręcenia filmu z ekipą ponad 100 osób, 20 gigantycznych ciężarówek na co dzień i przestrzegania surowych przepisów unijnych, które były dla mnie zupełnie nowe. Poza tym, było po prostu genialnie; jak zawsze z Romainem, Audrey, Cecile i Kelly. Wszyscy oni stali się gwiazdami, co stworzyło początkowo pewien dystans, ale znamy się tak długo, że szybko wszystko było OK. Są gwiazdami i miło jest poczuć, że są jeszcze bardziej profesjonalni. Kiedyś naprawdę doceniałem instynktowne, wręcz zwierzęce aktorstwo Romaina. Dzisiaj, jest bardziej dojrzały, bardziej profesjonalny. Jego aktorstwo jest teraz znacznie bardziej kontrolowane. Nigdy wcześniej nie widziałem go takiego. Osiągnął absolutne szczyty gry aktorskiej.

„Smak życia" miał realny wpływ na karierę Romana Durisa, ale także na kariery aktorek – Cécile de France zdobyła dwa Cezary za rolę Isabelle, Audrey Tautou potwierdziła swój potencjał wkrótce potem w „Amelii". Trudno było ich namówić na trzecią część serii?

To było w czerwcu 2011 roku. Razem z Audrey, Cécile i Romainem wybraliśmy się na kolację. Wiedziałem, że to właściwy czas, żeby zrobić trzeci film i zapytałem ich, czy w to wchodzą. Miałem już mgliste pomysły na scenariusz, ale tak naprawdę nie wiedziałem, w jakim kierunku to wszystko pójdzie. Zanim zacząłem pisać, chciałem wiedzieć, czy mogę na nich liczyć. Przyznali, że często rozmawiali ze sobą o projekcie trzeciego filmu, zawsze pytali się nawzajem, czy coś wiadomo na ten temat. Czekali na niego i byli bardzo zadowoleni, że planujemy trzecią część „Smaku życia". Audrey zgodziła się zagrać, mimo, że w efekcie miała tylko trzy dni zdjęciowe. Dali mi wolną rękę. Potem rozmawialiśmy o kalendarzach. Każde z nich zaangażowane było w wiele projektów, wszyscy byli bardzo zajęci. Jedynym możliwym terminem był wrzesień 2012 r. Musiałem więc ciężko pracować, żeby zdążyć.

Robiliście zdjęcia, kiedy huragan Sandy uderzył w Nowy Jork?

Powiedziałem sobie, że cokolwiek się stało, nie będę wariować. Na szczęście nie zwariowałem, choć było kilka momentów, kiedy naprawdę było blisko! W takich sytuacjach, trzeba myśleć o Tai Chi. W ten sposób można zatrzymać się w pozycji pionowej i użyć siły wroga. Cokolwiek się stanie, twój wróg jest silniejszy niż ty. Zmieniłem więc kilka rzeczy i powróciłem do stylu pracy bardziej podobnego do "Smaku życia": mały samochód z ekipą około 10 osób zamiast 20 ciężarówek i 120 osób! Około 50 różnych filmów miało być kręconych na Manhattanie tydzień po Sandy, ale nasz film był jedynym, który rzeczywiście ostatecznie wtedy powstawał. Teraz myślę, że najpiękniejsze ujęcia w filmie to te, które nakręciliśmy w tym magicznym czasie po przejściu huraganu.

Inne wspomnienia z planu?

Trudny był dla mnie dzień, kiedy kręciliśmy ostatnią scenę - paradę - z całym nowojorskim tłumem, Romainem i dziećmi. Byłem bardzo poruszony i powiedziałem do kogoś, kto robił ze mną akurat wywiad, „To dziwne, bo to nie tylko koniec tego filmu, to właściwie koniec trzech filmów." Nie myślałem o tym wcześniej, naprawdę zdałem sobie z tego sprawę, kiedy to powiedziałem. Wzruszyłem się, myślę, że Romain czuł to samo. Ostatnia scena kipi od emocji, które nas ogarnęły.

Łatwo jest poprosić aktorów - i aktorki - by grali postacie starsze, niż są w rzeczywistości?

Audrey zwróciła na to żartobliwie uwagę, mówiąc: „Dzięki, Cédric! Jesteś bardzo uprzejmy". To jest niesamowite w tych aktorach; kochają aktorstwo. Cécile nie jest lesbijką , ale uwielbia grać Isabelle. Audrey nie jest zaangażowana politycznie jak Martine, ale kocha ją grać. Uwielbiają dawać tym bohaterom życie.

W Twoim filmie zobaczyć można wielu aktorów z amerykańskich seriali telewizyjnych. Wszyscy są z Nowego Jorku. Czy to ułatwiło casting?

W rzeczywistości to był problem, ponieważ spotkaliśmy wiele niezwykłych talentów. W Nowym Jorku, spotykając dwudziestu aktorów, o dwóch można pomyśleć, że nie są zbyt dobrzy. Pozostałych osiemnastu to aktorzy wyjątkowi. Poziom aktorstwa jest zdumiewający. To niesamowite połączenie spontaniczności i profesjonalizmu. Muszę przyznać, że praca z aktorami takiego kalibru, to napęd dla reżysera.

Jak radzili sobie z francuskimi aktorami?

To było łatwe, bo Romain, Cécile i Audrey są w takim momencie swoich karier, w którym po prostu wbijali ludzi w ziemię swoim aktorstwem. Ekipę też zaczarowali. Wszystko wiedzieli o Audrey, niekoniecznie o Cécile lub Romainie. Kiedy zobaczyli, jak świetnie zagrali, byli naprawdę pod wrażeniem.

Czy oglądałeś „Smak życia" i „Smak życia 2" przed rozpoczęciem zdjęć do trzeciej części?

Zwykle nie oglądam moich filmów ponownie. Obejrzałem „Smak życia" podczas pisania scenariusza. Po raz pierwszy, widziałem jeden z moich filmów, jak zwykły widz. Miałem pewien dystans i nie oglądałem go jak albumu z rodzinnymi zdjęciami. Okazało się to być bardzo pomocne. Zobaczyłem, że jest zabawniejszy niż myślałem i zrozumiałem, dlaczego ludzie lubią ten film. Podobała mi się jego frywolność i kreatywność. Zdałem sobie sprawę, że powinienem szukać czegoś podobnego raz jeszcze. Proces pisania jednak nie zaprowadził mnie w to samo miejsce. Myślę, że ze względu na wiek bohaterów. Zdałem sobie sprawę, podczas pisania, że jest to historia czterdziestolatka. Xavier nie jest już impulsywnym młodzieńcem i niedojrzałym dzieciakiem, jakim był, kiedy miał 25 lat. Jest poważniejszy, bardziej odpowiedzialny i zdecydowanie mniej szalony niż był.

Sprawiało Ci przyjemność powracanie do niektórych scen z poprzednich części?

Istnieje wiele przykładów nieudanych sequeli; trzecich części w szczególności. Zdałem sobie sprawę, że łatwo nie będzie. Musiałem walczyć z syndromem „części trzeciej". Niektóre nawiązania nie były celowe, jak w scenie z wizytą w urzędzie imigracji na końcu. Tyle tylko, że im dłużej pracowałem, tym bardziej widziałem, że staje się ona interesująca niezależnie od tego, że nawiązuje do „Smaku życia". To była również przyjemność pracy nad trzecią częścią. Inspiracją była pierwsza, ale ta nowa część poprowadziła mnie zupełnie gdzie indziej. To jest nie tylko sequel. To zupełnie inny film.

Wszystkie te zmiany; status Twoich aktorów, autor zdjęć, montażysta, pobyt w Stanach, przyczyniły się do nadania filmowi świeżości?

To zupełnie paradoksalne, ale to prawda. To tak, jakbym odnalazł się ponownie w innym miejscu. Potrzebowałem tego. To był rodzaj terapii elektro-wstrząsowej. Musiałem poznać, nauczyć się robić filmy w inny sposób, zmienić swoje punkty odniesienia. Z tego powodu film stał się bardziej osobistym projektem.

Czy uważasz, że zostałeś ograniczony przez wyobrażenie ludzi i publiczności na temat filmu?

Zdecydowanie. Z wyjątkiem tej trylogii, zawsze staram się zmienić swój styl robienia filmów. Kiedy zrobiłem „Ani za, ani przeciw" to było bardzo jasne. Tak samo było z filmem „Być może".

Mam swoje własne artystyczne pragnienia i badam ich granice. Czasem trafiam z poszukiwaniami w gusta publiczności, czasem nie. Myślę, że to niebezpieczne robić filmy tylko pod publiczność. Trzeba badać swoją kreatywność. Wiele razy nie wyjdzie, ale trzeba próbować! „Smak życia 3 czyli chińska układanka", co mnie przeraża, obciążony jest oczekiwaniami publiczności, ale pociesza mnie fakt, że film kończy się zaskakująco, bardziej niż sam się spodziewałem!

Oczekiwania są ogromne. Film otworzył Festiwal Angouleme, 4000 osób w kolejce po bilety...

To szaleństwo! To było niesamowite, wspaniałe, bo to nie mnie, i nawet nie aktorów chcieli zobaczyć widzowie – chcieli zobaczyć Xaviera, Isabelle i Martine. Jedną rzecz tymi trzema filmami udało mi się zrobić: udało się stworzyć rzeczywistość. Xavier stał się jednym z ich przyjaciół. To wielka sprawa, bo udało się wejść w życie tych ludzi. Wszyscy lubimy dobre seriale - widać jak popularne są teraz seriale: „Widziałeś sezon piąty? Musisz zobaczyć, co się dzieje z…!" To cudownie pójść znowu na randkę z tymi bohaterami. Ostrożnie jednak oddzielam oczekiwania względem filmu ode mnie osobiście, bo to prawie nic wspólnego ze mną już nie ma. To coś, co dzieje się w rzeczywistości, pomiędzy publicznością a aktorami, a właściwie bohaterami. Dlatego premiera w Angoulême była tak poruszająca - widzieliśmy, że ludzie chcą zobaczyć, co się wydarzy dalej. Ten fizyczny kontakt z publicznością jest jedną z najbardziej wzruszających rzeczy, jakich może doświadczyć reżyser.

Czas na nieuniknione pytanie: Czy będzie kolejna część serii?

W zasadzie nie. Przedstawiam ten film jako ostatnią część trylogii. Zrobienie czwartej części byłoby błędem, ale trudno powiedzieć, co się wydarzy za 10 lat. Może będę miał naprawdę świetny pomysł na sequel - kto wie?

FILMOGRAFIA

2013 SMAK ŻYCIA 3 czyli chińska układanka

2011 Mój kawałek tortu

2008 Niebo nad Paryżem

2005 Smak życia 2

2003 Ani za, ani przeciw

2002 Smak życia

1999 Być może

1996 Wszyscy szukają kota

1996 W rodzinnym sosie

1995 Lumiere i spółka

1994 Młodzi groźni

1994 3000 scénarios contre un virus

1992 Nic takiego

1989 Ce qui me meut